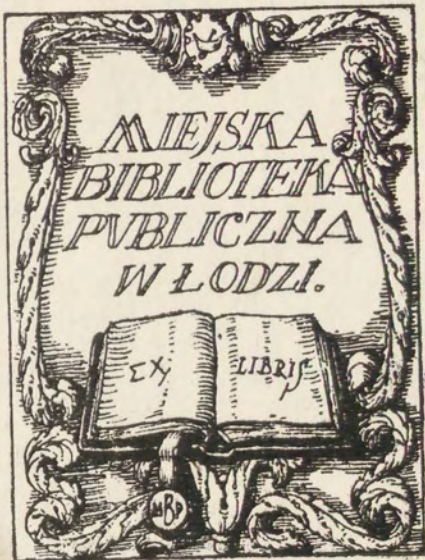


25 853

Z księgozbioru nr 107889/64

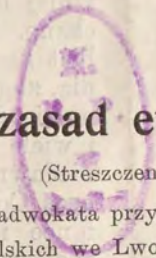
107889/64



Ks. N. 29339



- 1915 R -



Kodyfikacja zasad etyki adwokackiej

(Streszczenie).

(Referat dra Aleksandra Mogilnickiego, adwokata przysięgłego w Warszawie, na I. Zjazd Adwokatów Polskich we Lwowie w r. 1914).

Kwestja etyki zawodowej wogóle a etyki adwokackiej w szczególności, na, leży do tych dziedzin, nad któremi stosunkowo bardzo mało pracowano, przynajmniej u nas, chociaż warunki życiowe na każdym kroku domagają się ustalenia jakichkolwiek, choćby najbardziej elementarnych zasad.

Każdy, kto się stykał z działalnością adwokatury, wie doskonale, że oprócz zasad, ustalonych przez przepisy prawa obowiązującego, popartego taką lub inną sankcją, istnieje cały szereg nieuchwytnych, wiszących w powietrzu, nie ujętych w żadną realną formę prawideł, które jednak bezwzględnie obowiązują adwokata, liczącego się, jeżeli nie z własnym sumieniem, to choćby tylko z opinią publiczną.

Niema wyraźnego przepisu ustawy, któryby zabraniał np. umorzyć sprawę, korzystając z tego, że kolega spóźnił się o parę minut do sądu; starać się o wyznaczenie terminu w takim czasie, kiedy przeciwnik będzie na urlopie, wprowadzić sprawę bez udziału kolegi, który zaufał, że będzie ona odroczoneą, i t. p. i t. p. A jednak opinja kolegów potępia takie czyny; adwokat, któryby tak postępował, naraziłby się na bardzo poważny zarzut postępowania nieetycznego, choć przez żadną ustawę nie zabronionego.

Każda korporacja, a więc i adwokatura, w drodze przyjętego zwyczaju wyrobiła szereg norm, obowiązujących jej członków, norm, które stały się prawem zwyczajowem, już obowiązującym i stosowanem, a jeszcze tylko nie ujętem w formę pisaną.

Tak powstawało prawo ogólne, taką jest geneza wszystkich naszych kodeksów, które lwią część swoich postanowień zapożyczyły z przepisów prawa zwyczajowego. Jednakże im wyżej stoi społeczeństwo, im bardziej skomplikowanymi są jego

stosunki, im szersze kręgi obejmują, tem bardziej niedostatecznem jest prawo zwyczajowe, tem niezbędniejszą staje się kodyfikacya. Ogarnia ona coraz szersze dziedziny; w najnowszych czasach widzimy kodyfikacyę takich przepisów, których dawniej nigdy w prawie pisanem nie umieszczano. Przepisy o pracy robotników, kobiet i nieletnich, obowiązkowe ubezpieczenia, zagwarantowane przez państwo utrzymanie dla starców i niezdolnych do pracy i wiele innych ustaw, wreszcie wydany niedawno w Anglii, t. zw. Children Habeas Corpus, Act. belgijskiej Code de l'enfance i in. — wszystko to dowodzi, że społeczeństwa europejskie wielkim krokiem dążą do poddania możliwie wszystkich swoich stosunków pod opiekę usystematyzowanych norm prawa pisanego.

Nasuwa się więc pytanie, czy nie dałoby się skodyfikować rozrzuconych gdzieś w prawie pisanem, a przeważnie istniejących w prawie zwyczajowem, zasad etyki zawodowej?

Każdy zawód, obok ogólnych zasad etyki, musi mieć swoje specjalne, wyłącznie w danej tylko grupie obowiązujące — niech więc lekarze, inżynierowie, kupcy, przemysłowcy, rolnicy opracowują zasady swojej etyki zawodowej; my, prawnicy, powinniśmy dać przykład: zrobić próbę skodyfikowania zasad etyki prawniczej, a nawet, zakreślając na początek jeszcze węższe koło — etyki adwokackiej. Nie mam ścisłych danych cyfrowych, przypuszczam jednak, że przeszło 80% naszych prawników, zwłaszcza w Królestwie Polskiem i pod zaborem pruskim, stanowią adwokaci i wobec tego normy etyki adwokackiej tworzą najbardziej palącą stronę etyki prawników wogóle.

Stwarzanie przepisów etyki nie jest wogóle rzeczą łatwą. Życie wykazało, że jednym z najtrudniejszych zadań państwa i społeczeństwa jest stworzenie dobrego, jednolitego i wyraźnego ustawodawstwa, a przecie prawo obejmuje zewnętrzną, łatwiej uchwytną stronę życia ludzkiego, etyka zaś normuje drgnienia duszy ludzkiej, ukryte zawsze w najgłębszych, niedostępnych dla intruza tajnikach i dlatego nie tak łatwo poddające się narzuconym zewnątrz przepisom. Tworzenie więc norm etycznych jest trudniejsze, niż układanie ustaw.

Jednakże, począwszy od dziesięciu przykazań, ludzkość zawsze czyniła próby ujęcia zasad etyki w pewne stałe, obowiązujące przepisy. Przepisy te splatały się zrazu z prawem i religią; późniejsze czasy wprowadziły pewne, niedostateczne jeszcze

dotychczas, zróżniczkowanie tych trzech dziedzin, to też w normach prawa stanowionego i zasadach różnych religii spotykamy całe mnóstwo przepisów, dotyczących postępowania etycznego.

W danym wypadku idzie o ustalenie zasad etyki adwokackiej, określenie, jak, prócz zastosowania się do ustaw obowiązujących i ogólnych zasad etyki ludzkiej, powinien postępować adwokat, ażeby jego postępowaniu nie można było zarzucić z punktu widzenia etyki zawodowej.

Oprócz ogólnych zasad zgodnego z etyką postępowania, obowiązujących każdą wogóle jednostkę, żyjącą w społeczeństwie, istnieją jeszcze pewne szczególne zasady, dotyczące specjalnie etyki zawodowej — takie sposoby postępowania, których wolno się chwycić przeciętnemu obywatelowi, a niewolno ich zastosować temu, kogo pewne określone stanowisko społeczne obowiązuje do ściślejszej kontroli nad swoim postępowaniem w danej dziedzinie.

Kilka przykładów uwydatni to najlepiej.

Towarzystwo akcyjne kolejek podjazdowych ma zamiar przeprowadzić nową linię kolejki. Dowiaduje się o tem ktoś, stojący poza towarzystwem, i, wiedząc mniej więcej, którądy linia pójdzie, stara się skupić możliwie największą ilość gruntów po drodze, w celu odsprzedania ich z zarobkiem pod tur kolejki. W zasadzie postępowanie takie nie będzie nieetycznym. Cóż jednak powiemy, jeżeli tym spekulantem będzie dyrektor tegoż towarzystwa akcyjnego, który, zamiast kupić ziemię taniej dla towarzystwa, kupuje dla siebie lub osób podstawionych, żeby nabyte grunta odstąpić następnie towarzystwu z zarobkiem?

Jeżeli np. krawiec umieści w piśmie ogłoszenie, że „tylko u niego można się ubrać elegancko“ — to nikt mu tego za złe nie weźmie, a co powiedzielibyśmy o lekarzu, któryby ogłosił, że w całej np. Warszawie tylko on jeden leczy z powodzeniem choroby piersiowe? Tego rodzaju reklamy, spotykane w pismach amerykańskich, wydają nam się conajmniej egzotycznymi.

Fabryki i domy handlowe rozsyłają na wszystkie strony wojażerów i agentów, zachwalających dobroć danego towaru i zachęcających do jego nabywania. Jest to nietylko ogólnie przyjęte, ale nawet z wielu względów pożądane, jako ułatwienie porozumienia między produkcją, a konsumpcją. Jakby wyglądał adwokat, któryby rozsyłał wojażerów i agentów, żeby w ten sposób łapać klientelę?

Widzimy więc, że etyka ogólna i etyka zawodowa są to dwie rzeczy bardzo różne, zapewne stykające się ze sobą, a nawet w znacznej mierze wkraczające wzajemnie w swoje dziedziny, niemniej przeto dające się z pewną ścisłością odgraniczyć. Jeżeli mogą istnieć sposoby postępowania, które uznajemy za etyczne dla jednych, a nietyczne dla innych, to samo ich istnienie tworzy dostateczną podstawę do wyodrębnienia zasad etyki zawodowej od zasad etyki ogólnoludzkiej.

Etyka zaś zawodowa adwokacka więcej, niż jakakolwiek inna, zasługuje na uwydatnienie ze względu na to, że działalność adwokata zmusza go do dzielenia swej indywidualności poniekąd na dwie odrębne istoty. Z jednej strony jest on człowiekiem, mającym obowiązek stosowania się do ogólnoludzkich zasad etycznych, z drugiej — jest rzecznikiem, reprezentantem całego szeregu poszczególnych jednostek lub instytucji, których interesy prowadzi, czyli t. zw. klientów. Interesy tych klientów zostały mu powierzone w specjalnem zaufaniu ze względu nie tylko na jego osobę, ale i na stanowisko adwokata, jakie zajmuje; musi więc dbać o interesy klienta tak, jak o swoje własne, jeżeli nawet nie więcej. A interesy klientów bardzo rzadko, niestety, odznaczają się nieposzlakowaną białością: czasem są zupełnie czarne, często, można powiedzieć prawie zawsze, składają się z białych i czarnych misternie utkanych pasemek, są mniej lub więcej szare. Szarość tak się wplątała w powierzane adwokatowi interesy, że jakkolwiek byłoby zapewne bardzo pożądanem mieć do czynienia tylko ze sprawami nieskazitelnie białymi, to jednak takich spraw prawie niema, a te trochę szare, niezbyt czarnymi plamami popstrzone, także często zasługują na przeprowadzenie i poparcie.

Będąc przedstawicielem klienta, broniąc jego interesów i reprezentując go wobec sądu i przeciwnika, adwokat jednakże nie może i nie ma prawa indentyfikować się z osobą klienta; powinien zawsze pamiętać, że nie jest aktorem, ściśle odtwarzającym narzuconą mu przez autora dramatu rolę bez względu na charakter i stanowisko przyjętej na siebie postaci. Aktor, grający rolę Jagona w Otellu lub Lady Macbeth, może zbierać frenetyczne oklaski właśnie za uwydatnienie czarności charakteru; adwokat nie może popierać czarnego interesu i używać czarnych sposobów prowadzenia sprawy. Adwokat w stosunku do klienta jest tem, czem poseł do parlamentu w stosunku do wybor-

ców. Jak naród, powołany do wykonywania władzy ustawodawczej i obrony w ten sposób swoich praw i interesów w stosunku do rządu i całego państwa, zlewa tę funkcję na wybranych przedstawicieli, jako mężów zaufania, najlepiej znających się na rzeczy, tak samo jednostka, mając do przeprowadzenia swoją osobistą sprawę, której sama prowadzić nie chce, nie może, lub nie umie, wybiera sobie z pośród ludzi, specjalnie temu poświęconych, przedstawiciela na to, żeby on reprezentował jej interesy wobec sądu, odnośnych instytucji i przeciwnika. Granicą działalności posła do parlamentu jest pewien z góry określony kierunek polityczny, do którego mniej więcej musi się on stosować; kierunek ten jednak nie może się zmieniać w krepującą instrukcję, w bezwzględny nakaz, gdyż wtedy poseł zmieniłby się w posłańca. Tak samo granicą działalności adwokata jest: 1. udzielona mu formalnie plenipotencja — tej mu przekroczyć niewolno — taką plenipotencją dla posłów są ustawy konstytucyjne, ograniczające zakres ich działalności; 2. dane przez klienta wskazówki postępowania, które jednak adwokat ma nie tylko prawo, ale i obowiązek krytycznie ocenić, a nawet odstąpić od nich, o ile uzna, że zasła tego potrzeba.

Adwokat przed przyjęciem sprawy, przed ustaleniem sposobu postępowania, a nawet przed wykonaniem każdej poszczególnej czynności, powinien na chwilę zamienić się w sędziego — ocenić, możliwie bezstronnie, nie tylko prawne, ale i etyczne dane, rozważyć, czy tak właśnie postąpić należy, poradzić się nie tylko kodeksu, ale i sumienia, czy może dany krok postawić.

To wyjątkowe stanowisko adwokata, jako nie tylko reprezentanta strony, ale jednocześnie sędziego, oceniającego swoje i klienta postępowanie — czyni dobre spełnianie przyjętych na siebie obowiązków szczególnie trudnym.

Trudność wzmaga się jeszcze, jeżeli dodamy, że z interesem klienta wiąże się przeważnie własny osobisty interes adwokata; że adwokaci nigdzie prawie, co zresztą jest zupełnie słuszne, nie mają stałej pensji urzędniczej, lecz otrzymują honorarium za każdą poszczególną sprawę lub seryę spraw, i to honorarium, zależne nie tylko od ilości włożonej pracy i wielkości przedmiotu, ale także od stanowiska, jakie sobie dany adwokat wyrobił, a często i od rezultatu jego zabiegów. Wobec tego trzeba ogromnej umiejętności i taktu, żeby z jednej strony nie zachwiać wiary

w sobie przy niepowodzeniach, często od woli i umiejętności adwokata niezależnych, żeby nie zrazić klientów zbytnią opozycją przeciwko ich zamiarom i przeinaczeniem otrzymanych instrukcyi, a z drugiej strony, nie przyłożyć ręki do brudnej sprawy, nie poprzeć dążenia do cudzej krzywdy, nie ułatwić tryumfu wyzyskowi i niesprawiedliwości, nie zejść nawet w drodze do uczciwego celu na manowce wykrętów, podstępów i szykan.

Ciągła kolizya pomiędzy interesami klienta i własnymi, a wymaganiami prawa i etyki, konieczność lawirowania wśród pokus tak, żeby im nie uledez, większa, niż w innych zawodach, łatwość, a często i zyskowość postępowania nieetycznego — robia zawód adwokata daleko trudniejszym, niżby się napozór zdawać mogło.

Nie wystarczy być człowiekiem uczciwym, trzeba jeszcze przez pewną wprawę i otarcie się w życiu dojść do wyrobienia w sobie pewnych zasad, jakie musi brakować człowiekowi niewyrobionemu, choćby nawet pragnął postępować zgodnie z etyką i był najsumienniejszym.

Na tym świecie wszystkiego trzeba się uczyć, nawet postępowania etycznego. Same wrodzone i wpojone od dziecka zasady nie wystarczą; są one bez kwestyi bardzo ważnym, podstawowym nawet czynnikiem, oprócz nich jednak trzeba czegoś więcej: trzeba pewnych wyraźnych wskazówek postępowania, oraz szkoły życia, któraby nauczyła piękne zasady wprowadzać w czyn, kierować nimi umiejętnie i nie spaczyć ich w zastosowaniu.

Dlatego też ujęcie tych zasad w pewne ustalone, ogólnie przyjęte normy nie tylko przyczyniłoby się do ich skryształizowania i rozpowszechnienia, ale w znacznej mierze ułatwiłoby ich zastosowanie tym, którym dobrej woli nie brak, ale brak odpowiedniej umiejętności.

Uważam więc kodyfikację zasad etyki adwokackiej za rzecz niezmiernie ważną, wymagającą wszechstronnego opracowania, zatrudną na siły jednostki i dlatego chciałbym w tej kwestyi usłyszeć inne zdania, wyczuć istniejące poglądy.

Spróbujmy wspólnymi siłami ułożyć polski kodeks etyki adwokackiej.

Nie idzie o to, żeby kodeks ten został zatwierdzony przez inne ciała prawodawcze i stał się ustawą obowiązującą. Nie mówiąc już nawet o powolności i niedokładności ciężkich machin prawodawczych, których w danym razie wypadłoby uruchomić trzy, a może cztery (Ameryka), i w dodatku nietylko obce, ale przeważnie

dla nas wrogie, — mam pewne wątpliwości, czy ubranie takiego kodeksu w formę ustawy obowiązującej byłoby wogóle pożądane. Pomijając już to, że przy rozpatrywaniu takiego projektu prawodawczego mogliby o nim decydować ludzie, nie mający pojęcia o poruszonych w nim kwestiach, ludzie, na innej etyce wykształceni i w innych pojęciach wychowani — uważam, że sprawa jest zbyt młoda, żeby ją od razu w skamieniałe normy ustawy zakładać. Niech przedtem przejdzie różne fazy rozwoju, niech przetrwa wszechstronną krytykę, niech wartość swoją w praktyce okaże, a wtedy, po latach, kto wie, może odważymy się wnieść ją pod obrady ówczesnych ciał prawodawczych.

Tymczasem, pisząc o projektowanym kodeksie etyki adwokackiej, użyłem w braku lepszego, wyrażenia „kodeks“ w tem znaczeniu, w jakim się mówi o „kodeksie“ honorowym, w jakim się dawniej mówiło o „kodeksie“ pojedynkowym i t. p. — w znaczeniu zbioru przepisów bez wyrażonej sankcyi prawnej i bez formalnego zatwierdzenia, z tą sankcją jedynie, jaką daje opinia publiczna — vox populi, zastępujący vox Dei.

Myśl nie jest nowa. Inne kraje, a przede wszystkim Francja, wyrobiły pewne ustalone zasady etyczne, których stale trzymają się wszyscy poważniejsi adwokaci i któremi kierują się izby obrończe w wypadkach wątpliwych. Nigdzie niema kodeksu etyki, zatwierdzonego przez władzę ustawodawczą, wszędzie jednak istnieją pewne przepisy, ustalone jako prawo zwyczajowe, sankcyonowane przez wyroki izb obrończych, a częstokroć i sądów. Wszędzie młody, początkujący adwokat znajduje źródło, z którego czerpać może wskazania, jak w danym wątpliwym wypadku postąpić. Wszędzie tylko nie u nas.

Były wprowadzić i u nas próby ustalenia zasad etyki adwokackiej, wszystkie jednak spełzły na niczem. Najdalej posunęło tę sprawę w r. 1886 grono adwokatów z Adolfem Suligowskim na czele, które po wielu naradach wypracowało kwestyonaryusz, podzielony na 5 części: A. Co do obowiązków ogólnych, B. co do obowiązków względem klientów, C. co do obowiązków względem sądu, D. względem kolegów i E. względem dependentów. Odpowiedzi na zadane w kwestyonaryuszu pytania miały stanowić coś w rodzaju kodeksu etyki adwokackiej. Kwestyonaryusz ogłoszono w „Gazecie sądowej“) i odpowiedzi nań zaczęły napływać z różnych stron. Z wielu jednak przyczyn, które trudno wymieniać, praca ta nie posunęła się

dalej, a nawet znaczna część zebranych materiałów zaginęła. Zmienione nieco warunki życia wywołały później potrzebę pewnych zmian w ukształtowaniu pytań, niemniej przeto podstawa istnieje i możemy rozpocząć dalszą pracę już nie od samego początku.

Zamierzam postawić konkretny wniosek:

I. Zjazd adwokatów polskich we Lwowie zatwierdzi mający mu się przedłożyć kwestyonaryusz (ze zmianami lub bez) i wybierze komisję, która się zajmie zebraniem, względnie ułożeniem odpowiedzi na zawarte w kwestyonaryuszu pytania.

Z odpowiedzi tych powstanie projekt kodeksu etyki adwokackiej, który w całości lub częściowo ulegnie przedyskutowaniu i ewentualnie zatwierdzeniu na zebraniach istniejących stowarzyszeń i na II. Zjeździe adwokatów polskich. Po zatwierdzeniu i przyjęciu przez Zjazd kodeks ten wraz z motywami będzie wydrukowany i zostanie uznany przez całą adwokaturę polską za zbiór przepisów obowiązujących.

II. W celu zaś wytknięcia pewnych zasad, których komisya winnaby się trzymać przy opracowywaniu odpowiedzi na kwestyonaryusz, Zjazd ustali 10 najbardziej zasadniczych tez etyki adwokackiej, a mianowicie:

1. Będąc przedstawicielem klienta, broniąc jego interesów i praw, reprezentując go wobec sądu i przeciwnika, kierując jego krokami w dziedzinie prawa, adwokat jednak nie może utożsamiać się z osobą klienta; przed ustaleniem sposobu postępowania winien na chwilę zamienić się w sędziego i ocenić możliwie bezstronnie nie tylko prawne, ale i etyczne dane.

2. Przed przyjęciem sprawy wogóle, cywilnej, lub karnej (w imieniu oskarżyciela) adwokat powinien ją ocenić z punktu widzenia prawnego i etycznego i stanowczo odmówić przyjęcia sprawy, jeżeli ją uważa a) za beznadziejną pod względem prawnym, b) za sprzeczną z zasadami etyki ogólnej lub zawodowej. Oskarżonemu w sprawie karnej adwokat w zasadzie nie powinien odmawiać pomocy prawnej.

3. Sprawy z urzędu adwokat powinien prowadzić z taką samą starannością, jak sprawy płatne. Zastępowanie się w sprawach z urzędu jest dopuszczalne tylko w wypadkach wy-

jątkowych i to przez odpowiednich zastępców.

4. Wiadomości, które zostały powierzone adwokatowi przez klienta z wyraźnym lub domyślnym zastrzeżeniem tajemnicy, stanowią tajemnicę zawodową, której adwokatowi pod żadnym pozorem zdradzić niewolno.

5. Adwokat nie powinien zabierać głosu w prasie lub działać w inny sposób w celu urabiania opinii publicznej na korzyść lub szkodę jednej ze stron w procesie przed jego ukończeniem. 65853.

6. Adwokat, jako obrońca w sprawie karnej, nie powinien zwać wina na współoskarżonego.

7. Adwokat winien unikać wszelkich czynów, mających na celu zareklamowanie go wobec publiczności.

8. Adwokat nie powinien wyszukiwać spraw, ani sam, ani za pośrednictwem osób trzecich.

9. Wspólność zawodu i zajęcia rodzi dla członków korporacji adwokackiej pewne obowiązki wzajemne. Adwokaci winni pomagać sobie w miarę możliwości i ułatwiać sobie wzajemnie należyte wykonywanie obowiązków zawodowych.

10. Adwokaci starsi, o większej praktyce, mają obowiązek przyjmowania do swoich kancelarii młodych prawników w celu kształcenia ich w zawodzie adwokackim.

* * *

Na uzasadnienie swojej myśli przytoczę jeszcze jeden argument. Etyka jest rzeczą wogóle nieuchwytną. Szkoła, a zwłaszcza ta, którą myśmy (w Królestwie Polskim) kończyli, nie jest w stanie wyrobić zasad etycznych w człowieku, któremu w domu rodzicielskim zasad tych nie wpojono i któremu ich w dalszym ciągu nie wpaja otoczenie. W swojej praktyce adwokackiej spotykałem się nieraz z takimi rażącoymi faktami niedokształcenia etycznego, iż śmiało twierdzić mogę, że robią one pod wielu względami nie mniejszą krzywdę, niż zła wola.

Sądzę, iż obowiązkiem kolegów jest wskazać tym, którzy tego potrzebują, co wolno, a czego niewolno, gdzie kończy się postępowanie etyczne, lub obojętne, a zaczyna nieetyczne; wytworzyć takie przepisy, któreby pod sankcją opinii publicznej bezwzględnie obowiązywały członków adwokatury.

Nie dosyć jest sypać popiół na głowę i rozdzierać szaty nad obniżeniem poziomu etyki adwokackiej. Trzeba działać, trzeba ją podnosić, trzeba nie tylko trzymać sztandar wysoko, ale i kształcić nowe pokolenia, któreby były zdolne podnieść go jeszcze bardziej.

Wskazywać i to przez odpowiednich

Wskazywać, które zostały powie-
wzrostu młodych przez bliższe i
wzrostu młodych przez bliższe i

Adwokat nie powinien zabierać
swoją w prasie lub działać w inny
sposób w celu narzucenia opinii publi-
kacyjnej, nie powinien zabierać
swoją w prasie lub działać w inny
sposób w celu narzucenia opinii publi-
kacyjnej, nie powinien zabierać

Adwokat, jako obrońca w spra-
wie karnej, nie powinien zwalać winy
na współzawodnicę.

Adwokat winien unikać wszelkich
wygłoszeń mających na celu reklamę
swoją go wódec publicystyki.

Adwokat nie powinien wyznosić
swoją go wódec publicystyki.

Wadliwiec zawodu i zjawiają-
cy się dla celów propagandy adwokackiej
nie powinien zabierać głosu w mi-
nięctwach i w innych miejscach, gdzie
nie ma do czynienia z adwokatem.

Adwokat starał o wieloletniej pra-
cy, mając obowiązek przysięgi
do swoich kolegów i do społeczeństwa
i w tym celu kształcił ich w rzo-
wie adwokackim.

Adwokat powinien swojej pracy
i w tym celu kształcił ich w rzo-
wie adwokackim.

Adwokat powinien swojej pracy
i w tym celu kształcił ich w rzo-
wie adwokackim.

Adwokat powinien swojej pracy
i w tym celu kształcił ich w rzo-
wie adwokackim.

Adwokat powinien swojej pracy
i w tym celu kształcił ich w rzo-
wie adwokackim.

Adwokat powinien swojej pracy
i w tym celu kształcił ich w rzo-
wie adwokackim.

25853

